ECHA LEŚNE



TYGODNIK ILUSTROWANY

RADJO

Zapowiedź najciekawszych audycyj w tygodniu bieżącym:

W programie możliwe są zmiany w związku z żałobą narodową i pogrzebem Marszałka Piłsudskiego.

Niedziela, 19 maja — G. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej, w przerwie Teatr Wyobraźni nada fragment słuchowiskowy z komedji z r. 1637 Piotra Baryki p.t. „Z chłopa król".
15.45 Pogadanka rolnicza. „Jak żyć z ludźmi" — Dr. M. Kacprzak.
17.35 „Łamigłówki" dla dzieci podyktuje Henryk Ładosz.
21.00 „Loża Szyderców" — nadaje aud. p. t. „Nieszczęsne rymotwórstwo".

Poniedziałek, 20 maja — G. 12.45 „Owoce i jarzyny dla dziecka" — wygłosi dr. Stopnicka.
17.00 „Kucharz nad kucharze" — Obrazek dla dzieci młodszych.
17.40 „Jak oszukano mnie na jarmarku przy kupnie konia".

Wtorek, 21 maja — G. 12.50 — Chwilka dla kobiet.
16.30 „Czarodziejska muszelka" — Opowiadanie dla dzieci młodszych wygł. Stary Doktór.
21.00 „Verbum Nobile" — Opera w jednym akcie St. Moniuszki.

Środa, 22 maja — G. 16.30 „Sprawy kobiece w międzynarodowych organizacjach pracy", — wygł. Marja Sokalowa.
20.15 Audycja Kasprowiczowska.
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Wiktora Łabuńskiego.

Czwartek, 23 maja — 12.30 Szkolny poranek z Filharmonji Warszawskiej, w przerwie — Chwilka dla kobiet.
17.15 Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „We mgle", dramat japoński z Kaz. Junoszą Stępowskim w roli głównej.
18.30 „Skrzynka ogólna" — koresp. dr. Marjan Stępowski.
20.00 Muzyka lekka, — wykon. Orkiestra P. R. i Ludwik Lawiński (wesołe monologi).

Piątek, 24 maja — 12.50 Chwilka dla kobiet.
16.30 „Listy dla dzieci starszych" — omówi W. Tatarkiewicz - Małkowska.
18.10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy St. Wyspiańskiego p. t. „Kazimierz Jagiellończyk".
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Sobota, 25 maja — G. 12.50 Chwilka dla kobiet.
16.45 Kwadrans słynnych artystów — Jan Kubelik (płyty).
18.00 „Podróż Jasia Wędrowniczka" — Słuchowisko dla dzieci młodszych podług M. Konopnickiej.
21.00 Audycja dla Polaków zagranicą.
22.30 Kukułka wileńska.

KALENDARZYK
NA TYDZIEŃ BIEŻĄCY

Maj:	Wschód słońca	Zachód słońca
19 Piotra Celest.	3.37	19.26
20 Bernardyna Sen. W.	3.36	19.28
21 Wiktora M.	3.34	19.30
22 Julji P. M. Heleny P.	3.33	19.31
23 Dezyderego B. M.	3.32	19.33
24 Joanny i Afry, Zuz.	3.31	19.33
25 Grzegorza VII. P. W	3.30	19.35

W LESIE



Fot. A. Górecki, Kielce.

WARUNKI PRENUMERATY
TYGODNIKA
ECHA LEŚNE

	Prenumerata zwyczajna	dla członków organizacyj
Miesięcznie	3.—	2.—
Kwartalnie	9.—	6.—
Półrocznie	18.—	12.—
Rocznie	36.—	24.—

CENA NUMERU 75 GROSZY

KSIĄŻKI

nadesłane do redakcji:

Janusz Meissner. „Licznik z czerwoną strzałką". Nowele lotnicze. (Bibljoteka Iskier).

Stanisław Pawłowski. „Francja". Kraj i ludzie.

Karol Dickens. „Dawid Kopperfield". W opracowaniu Cecylji Niewiadomskiej.

Tadeusz Sinko. „Od Olimpu do Olimpji". Wrażenia z podróży greckiej.

Stanisław Szczepanowski. „Myśli o odrodzeniu narodowem". Wydanie III, uzupełnione pisma i przemówienia.

ECHA ŁOWIECKIE

POLOWANIE NA ROGACZE

Od 15 b. m., za wyjątkiem województw Wielkopolskich i Małopolskich, rozpoczyna się w Polsce sezon polowań na kozły-sarny.

Ostrzeliwuje się je albo „na podjazd", albo „na wychodnym". Dla łowów tych konieczna jest gruntowna znajomość zwyczajów sarnich i szlaków, na które wychodzi ta zwierzyna.

W pewnych zakątkach Polski — przeważnie na Polesiu — istną plagą myśliwych są roje komarów. Nagrodą „Wytrwałości" naskórka, znajomości rzeczy i cierpliwości jest czarowna zjawa ukazującego się wśród powodzi cudnej wiosennej zieleni tak upragnionego „poroża" pięknego rogacza. Ale wówczas najmniejszy nawet ruch może zepsuć całą wyprawę. Trzeba literalnie „skamienieć", bo stary doświadczony rogacz jest bardzo ostrożny. Bywał nieraz w przeróżnych opresjach i dobrze jest obznajmiony z ludzką perfidją. Oczywiście, szanujący się myśliwy używa na grubego zwierza tylko kuli.

„Podjazd" kozłów obfituje w momenty wysokiego napięcia, lecz wymaga mniej zdolności obserwacyjnych, niezbędnych przy polowaniu „na wychodnym". Za to sztuka strzelecka znajduje tu większe zastosowanie, bowiem trudne, dalekie strzały dawać można przez lunetę.

Celny strzał do rogacza napełnia myśliwego dumą, ale i zarazem smutkiem, gdy spojrzy na leżącą u jego nóg zdobycz. Piękne, jakby łzawe oczy rogacza, na wieki żegnającego się z rodzimą knieją, ściskają serce szczęśliwego tryumfatora. Ale już taka jest psychika łowiecka: wytrawny myśliwy rozczula się i... zaraz powraca do atawistycznych swych upodobań z czasów jaskiniowych.

To też żal serdeczny nie przeszkadza wyczekiwać na drugą ofiarę!..

Adam Rzewuski.

KONTO CZEKOWE „Prasy Leśnej", „Ech Leśnych" i „Lasu Polskiego" P. K. O. Nr. 5.755

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Żórawia 13 m. 2, tel. 9.44.41

Rok XII Warszawa, 19 maja 1935 r. Nr. 12

ECHA LEŚNE

ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW

TYGODNIK ILUSTROWANY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W WARSZAWIE, ŻÓRAWIA 13 m. 2. TEL. 9-44-41.



Marszałek Piłsudski na łożu śmierci

POLSKA W ŻAŁOBIE

Myśli i serca nasze długo nie będą mogły pogodzić się z przygniatającą ogromem boleści wieścią, iż odszedł w zaświaty Ten, co ziemię ojczystą z niewoli wywiódł i, ku promiennej przyszłości Rzeczpospolitą prowadząc, nam przejasnym duchem swym hetmanił.

Umarł Józef Piłsudski!

Umarł Wskrzesiciel Polski, Jej Budowniczy. Umarł Wódz narodu!

Imię Jego z pierwszych kart dziejów Odrodzonej Polski bić będzie takim blaskiem, jakim otoczone ono zostało aureolą miłości w naszych sercach, i uosabiać nam i przyszłym pokoleniom będzie sztandar, pod którym wytrwać jako naród musimy, i hasło, któremu — jako obywatele — winniśmy być wierni.

W jednym wyrazie PIŁSUDSKI mieścić się będzie po wszystkie czasy to, co tak niepomiernie trafnie wyraził Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w swem orędziu do narodu, ogłoszonem na wieść o zgonie Pierwszego Marszałka Polski.

„Wielkim trudem swego życia budował siłę w narodzie.

„Genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził Je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą.

„Za ogrom Jego pracy dane mu było oglądać Państwo nasze jako twór do życia zdolny, do życia przygotowany, armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów pokrytą.

„Ten — największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek — z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał, nadludzkiem wytężeniem drogi przyszłe odgadywał.

„Nie siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą.

„Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć.

„PRZEKAZAŁ NARODOWI DZIEDZICTWO MYŚLI. O HONOR I POTĘGĘ PAŃSTWA DBAŁEJ.

„TEN JEGO TESTAMENT, NAM ŻYJĄCYM PRZEKAZANY, PRZYJĄĆ I DŹWIGNĄĆ MAMY".

„Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienia naszej — całego narodu odpowiedzialności przed Jego duchem i przed przyszłemi pokoleniami".

Resztę do tych niepomiernie mądrych przenikliwych słów dopowie Historja.

Z niej przyszły pokolenia, dla których wzorem po wieki stanie się życie i czyny Józefa Piłsudskiego, czerpać będą siły do swojej pracy dla dobra Ojczyzny.

A my, chyląc głowy pod brzemieniem żalu po niepowetowanej stracie, ślubować sobie musimy u wezgłowia trumny ze śmiertelnemi szczątkami Wodza naszego: iść wytrwale drogą, którą On nam wskazał, abyśmy byli godnymi tego pokolenia bojowników o wolność narodu, które wydało nam największego w dziejach Rzeczpospolitej dawnej i teraźniejszej Ducha, godnie przejąć dziedzictwo Jego myśli i wiernie wykonać testament, który nam i tym, co po nas przyjdą, przekazał.

Bo i nasze czyny sądzić będzie również Historja—tą samą miarą, jaką odmierzy zasługi Józefa Piłsudskiego, a może nawet większą—surowszą!.. Bo przecie przewodził nam Rycerz nad Rycerze, Duch nad duchy — Genjusz naszego wieku! Największy w narodzie, co swój mózg, swe serce, całe swe jestestwo Ojczyźnie złożył w ofierze!

Z niego przykład wszyscyśmy brać powinni!

**
*

Organ naczelny Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem — „Gazeta Polska" w n-rze wydanym po zgonie Marszałka Piłsudskiego, pod pierwszem wrażeniem żałobnej wieści, zamieścił następujące słowa:

„Największy Człowiek, jakiego Polska w ciągu dziejów wydała, odszedł w wieczność!

„To, co zostawił po sobie, jest zwycięstwem, tryumfem, siłą. Szedł do tego przez walkę i mękę, przez wzmaganie się ze sobą, z narodem własnym i z wrogiem. Aż do ostatniego tchu walcząc, aż do wczorajszego ranka stygnącą, a tak samą pewną dłonią kierując losami Państwa, obojętny wobec śmierci, schylonej nad Jego łożem — ten sam: niezłomny i nieugięty aż do końca, wspaniały i wielki, pogardliwy wobec cierpienia, do ostatka wierny jedynej swojej miłości — Ojczyźnie!

„Zostaliśmy sami. Ciężar olbrzymi, jaki dźwigał na sobie Józef Piłsudski, — zsuwa się na naród, na każdego — najmniejszego z nas. Jarzmo odpowiedzialności za siebie i za wszystkich za tryumf i za klęskę, za los pokoleń, które nadejdą; za przyszłość Polski. Ten krzyż dobrowolnie, dźwignięty na ramionach przez Piłsudskiego samego za wszystkich polaków, — tylko na miljonach gotowych do wsparcia Go rąk niesiony być może. Ciężar tem większy, im wspanialsza jest spuścizna, jaką Józef Piłsudski zostawia — spuścizna, krwią Jego znużonego serca aż do ostatniego uderzenia karmiona...

„Niedołężnemi wargami, słabą wolą naszą, zwyczajnem ludzkiem sercem jedno uczynić możemy, by stać się godnymi nazwy narodu, który go wydał: Poprzysiądz tej straszliwej godziny wierność i sił oddania Tej, którą kochał i której służył — Ojczyźnie.

Oto nakaz, który podjąć jesteśmy winni wszyscy w obliczu przeogromnej straty, jaką przez śmierć ukochanego Wodza wszyscyśmy równie ponieśli.

W BELWEDERZE.

Pałac belwederski, w którym Józef Piłsudski oddał ducha Bogu, pogrążył się pierwszy w żałobie.

Oto co o pierwszych chwilach po zgonie Marszałka Polski doniósł „Kurjer Poranny".

„Przemierzamy cichy ciemny dziedziniec. W halu normalnym spokojna praca służby. Dopiero w pokojach zastajemy grupy bezszelestne poruszających się po dywanach oficerów najbliższych Marszałkowi i nielicznych osób cywilnych. Na twarzach smutek dojmujący, w licznych oczach łzy. Paru oficerów nie może opanować łkania, kryjąc się przed oczyma kolegów.

Mijamy dwie poczekalnie, pokój adjutantów, poczem korytarze i zmierzamy do części pałacu, stanowiącej właściwą siedzibę Marszałka Piłsudskiego. Tu krząta się kilka osób z najbliższej rodziny i domowników.

Naprawo pokój Pani Marszałkowej, w którym Dostojna Wdowa przebywa sam na sam z ogromem tragedji. Bohaterka z lat rewolucji, wiele lat dręczona trwogą o życie najukochańszego męża, ma dzisiaj dla świata twarz marmurową. Co chwila ktoś z najbliższego otoczenia, wezwany przez adjutanta, przekracza próg tego pokoju żałoby.

Kierujemy kroki do małego salonu belwederskiego. Tu spoczywają chwilowo śmiertelne szczątki wielkiego Marszałka. W rogu rzęsiście oświetlonego wnętrza na mahoniowym łóżku, pod odsłoną białego prześcieradła spoczywa snem wiecznym największy w naszej historji oracz dziejów Polski i duszy narodu.

U wezgłowia pochylone w klęczącej postawie i zatopione w modłach córki wodza, Wanda i Jagoda Piłsudskie.

Twarz Marszałka, wyrażającą skupiony spokój i jakoby odmłodzoną, okalają pieszczotliwie purporowe tulipany, ułożone rękami żony i córek. Poza niemi nic nie zakłóca olśniewającej białości otulającego zwłoki prześcieradła, rzucającej jakiś uroczysty refleks na twarz Zmarłego.

Co chwila ktoś zbliża się, by złożyć hołd zwłokom. Nie pada ani jedno słowo. Nikt mówić nie może. Wszyscy dyskretnie ocierają łzy. Tu głos należy tylko do historji".

NA CO CIERPIAŁ MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

Jak wyjaśnił pierwszy komunikat urzędowy zgon Marszałka Piłsudskiego nastąpił wskutek choroby, która rozwijała się od kilku miesięcy.

Wezwany z Wiednia profesor Wenckebach oraz dr. Ant. Stefanowski rozpoznali raka żołądka i wątroby

Gwałtowne pogorszenie nastąpiło w dniu 11-ym maja w postaci silnego krwotoku żołądkowego, który spowodował osłabienie, a następnie zgon.

PIERWSZE ZARZĄDZENIE.

Na wieść o zgonie, kiedy nastąpił w dniu 12 maja o godz. 20 m. 45 odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów posiedzenie Rady Gabinetowej, po którem p. Premjer Sławek udał się na Zamek i został przyjęty na dłuższej audjencji przez P. Prezydenta Rzeczpospolitej.

Po audjencji tej P. Prezydent mianował generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego, a pierwszego wice-ministra spraw wojskowych gen. bryg. Tadeusza Zbigniewa Kasprzyckiego — kierownikiem Ministerstwa.

Po północy P. Prezydent oraz cały rząd udał się do Belwederu, by złożyć hołd zmarłemu Marszałkowi Polski.

Po złożeniu hołdu przez generała Rydza-Śmigłego, a następnie przez Prezydenta R. P. i całego rządu, lekarze przystąpili do sekcji i zabalsamowania zwłok. W międzyczasie dokonano odlewu pośmiertnej maski Marszałka — ostatniego śladu wielkiego żywota.

Rada gabinetowa zarządziła żałobę w całym kraju. Wszelkie widowiska zawieszono.

Kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych w rozkazie do armji polecił odczytać orędzie Rzeczypospolitej, na sztandary i chorągwie pułkowe nałożyć uroczyście kokardy żałobne, generałom, oficerom i podoficerom zawodowym nałożyć żałobne opaski.

Chorągwie państwowe, spowite w żałobę, opuszczone zostały do pół masztu.

GDZIE SPOCZNĄ ZWŁOKI WODZA NARODU.

Przy przygotowaniach do pogrzebu p. Marszałkowa zawiadomiła najbliższe otoczenie o decyzji, jaką co do losów swoich zwłok powziął sam Marszałek Piłsudski przed paru laty w rozmowie ze swą małżonką. Wzruszająca to decyzja. Więc przedewszystkiem Marszałek przeznaczył swój mózg uczonym i w tem streścił swój głęboki stosunek do nauki.

Co do serca Marszałka Piłsudskiego, to ma ono spocząć w Wilnie i być złożone u stóp Jego matki, której prochy polecił sprowadzić do Wilna. Ma to być ostatni i wieczysty hołd synowski.

Poza temi zastrzeżeniami Marszałek nie wskazał miejsca, gdzie spocząć ma trumna z Jego śmiertelnemi szczątkami. To też dla zwłok Jego właściwe jest miejsce na Wawelu między grobami królów i wodzów. Powrócą one zatem do Krakowa, skąd Komendant Piłsudski rozpoczął w 1914 swe pierwsze boje o wyzwolenie Polski.

Miejsce Jego pomiędzy królami — obok sarkofagu walecznych królów i wodzów Stefana Batorego, Jana Sobieskiego i Józefa Poniatowskiego — wpobliżu prochów Juljusza Słowackiego, które Marszałek Piłsudski przed kilku laty wprowadził na Wawel, „by królom był równy".

LEŚNICY – WODZOWI NARODU W POŚMIERTNYM HOŁDZIE

Związek Leśników R. P., Przysposobienie Wojskowe Leśników i Rodzina Leśnika wydały odezwę następującą:

Słowa są zbyt słabe dla określenia ciosu, jaki spadł na Polskę z wieścią o zgonie Józefa Piłsudskiego.

Wzywamy ogół leśników polskich, do złożenia hołdu Wielkiemu Zmarłemu przez wierną służbę dla Jego ideałów.

Stojąc czujnie na straży dobra wyzwolonej Jego Czynem Ojczyzny — w pracy rzetelnej i ofiarnej winniśmy skupić nasz wysiłek i zjednoczyć nasze myśli.

Na każdego z nas niezależnie od zajmowanego stanowiska, z chwilą zgonu Wodza Narodu, spadł podwójny ciężar odpowiedzialności.

Rzeczą obowiązku i honoru naszego jest ciężarowi temu sprostać.

ZWIĄZEK LEŚNIKÓW R. P.
PRZYSPOSOBIENIE
WOJSKOWE LEŚNIKÓW
RODZINA LEŚNIKA

Warszawa, dnia 13 maja 1935 r.

DO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW. ROZKAZ KOMENDANTA GŁÓWNEGO P. W. L.

W dniu 13 b. m. wydany został rozkaz następujący:

Wobec śmierci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, polecam:

1) Wszystkim jednostkom organizacyjnym podjąć niezwłocznie przygotowania celem wzięcia odpowiedniego udziału w uroczystościach żałobnych.

2) Wszystkim członkom stowarzyszenia na czas trwania żałoby narodowej, uchwalonej przez Radę Ministrów — zakryć krepą odznakę organizacyjną.

Skupiona powaga i karność jest obowiązkiem i nakazem!

Komendant Główny P.W.L.
(—) **J. Balsewicz,**
ppłk.

* * *

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego Przysposobienia Wojskowego wystosował do poszczególnych organizacyj, a w tem do P. W. L. odezwę następującą:

„Największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek, Pierwszy Marszałek Polski JÓZEF PIŁSUDSKI, Wskrzesiciel Niepodległego Państwa, Twórca Armji Polskiej i Przysposobienia Wojskowego, Zwycięski Wódz nie żyje! Największy niewysłowiony ból całego Narodu przywarł bezgranicznym ogromem do serc żołnierskich, do Jego i naszej Armji i do jej młodszej siostrzycy — Przysposobienia Wojskowego. Tworząc z armją naszą najbliższą zwartą rodzinę, nie

zapominajmy, że jesteśmy w dyspozycji organów wojskowych i że na nas spoczywa nadal przedewszystkiem obowiązek podtrzymywania i utrwalania ducha wiary w testament Marszałka, przekazany do wykonania żyjącym prawnym spadkobiercom Jego Myśli o Honorze i Potędze Państwa.

Trwa Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki. Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych jest wierny żołnierz Marszałka generał dywizji Rydz-Śmigły Edward.

Nakazana rozkazem Kierownika Ministerstwa Spraw Wojsk. generała brygady Kasprzyckiego żałoba dla wojska obowiązuje oddziały Przysposobienia Wojskowego w całej rozciągłości.

Przed frontem wszystkich oddziałów Przysposobienia Wojskowego rozkaz ten odczytać.

Warszawa, dnia 13 maja 1935 r.
Dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fizycznego i Przysposobienia Wojsk.

(—) KILIŃSKI
płk. dypl.

HOŁD LEŚNIKÓW

W dniu 15 b. m. urzędnicy dyrekcyj Naczelnej i Warszawskiej, z dyr. nacz. p. Adamem Loretem, na czele, udali się do Belwederu i złożyli hołd zwłokom Wodza Narodu.

KONDOLENCJA

W dniu 13 b. m. wysłana została następująca depesza kondolencyjna:

JAŚNIE WIELMOŻNA PANI
ALEKSANDRA PIŁSUDSKA
BELWEDER, WARSZAWA.

Leśnicy polscy, zrzeszeni w przysposobieniu Wojskowem Leśników, Rodzinie Leśnika i Związku Leśników Rzeczyposp. Polskiej — przejęci niewypowiedzianym bólem po zgonie Wodza Narodu — łączą się z Twoją, Czcigodna Pani, i z Całej Polski bezmierną żałobą.

Wielki duch Jego zawsze przewodzić będzie szeregom naszym!

ZARZĄDY GŁÓWNE:
Przysposobienia Wojsk. Leśników
Rodziny Leśnika
Związku Leśników R. P.

ZEBRANIA ŻAŁOBNE.

Na wieść o zgonie Marszałka Piłsudskiego we wszystkich Ministerstwach i Urzędach odbyły się zebrania żałobne. W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Roln. urzędnicy złożyli hołd zmarłemu Wodzowi w poniedziałek w godzinach rannych, zebrawszy się w sali kolumnowej.

Do zebranych przemówił p. Minister Juljusz Poniatowski, podkreślając, że skoro dotychczas wszelkie prace wchodzące w zakres działalności rządu prowadzono w inicjatywie i pod kierunkiem Marszałka Piłsudskiego, to obecnie, po Jego zgonie, wszyscy wytężać muszą swoje siły, aby sprostać zadaniom, pozostawionym przez Niego w spuściźnie.

W obliczu poważnej sytuacji, Pan Minister w podniosłych słowach wezwał zebranych do wytężonej pracy dla dobra Państwa, wskazując na wagę zwiększonej odpowiedzialności, jako obecnie po śmierci Budowniczego Polski ciąży na barkach wszystkich obywateli.

Tegoż dnia odbyło się zebranie żałobne w Dyrekcji Państwowej L. P. w Warszawie. W zebraniu tem wzięli udział kierownicy biur i samodzielnych referatów.

Do zebranych podniosłe przemówienie wygłosił Dyrektor Nacz. L. Państw. Adam Loret, wskazując na ogrom ciosu, jaki spadł na Polskę i wzywając zgromadzonych do wzmożenia wysiłków pracy dla dobra i potęgi Państwa.

„Nie możemy się ugiąć pod ciężarem straty — mówił Dyrektor Loret — ani dać sobie folgi naszemu cierpieniu. W wielkiem nieszczęściu wykazać musimy cały hart, cały spokój i nazewnątrz go objawiać. Ten nasz spokój będzie dowodem, że potrafimy sprostać temu zadaniu, jakie w testamencie swym pozostawił nam Marszałek Piłsudski, że potrafimy mężnie walczyć o dobro i potęgę Państwa, jak i o dobrobyt ogółu.

Tego od nas w tym przełomowym momencie żąda Państwo!"

Z kolei odbyły się zebrania żałobne w poszczególnych wydziałach i biurach Dyrekcji Naczelnej i Warszawskiej LP.

W STOLICY I CAŁYM KRAJU

Przez cały czas żałoby w stolicy umilkł gwar uliczny.

Kto mógł, dążył pod Belweder, aby choć zdala pochylić czoło przed śmiertelnemi szczątkami Wodza Narodu.

Ciągnęły długiemi sznurami szkoły, organizacje, delegacje pułków, weterani — starzy bojownicy o Wolność Narodu, którzy przeżyli Największego Rycerza Polski.

Ciężka również żałoba padła na całą Polskę...

Sercami miljonów wysłana została ostatnia ziemska droga Tego, który odszedł z niej w Nieśmiertelność!

ZAGRANICĄ.

Zagranica o zgonie Pierwszego Marszałka Polski dowiedziała się prawie równocześnie z Warszawą.

Radjo w Pradze Czeskiej, po wiadomości o zgonie Marszałka Piłsudskiego, nadało żałobny marsz Chopina i na znak żałoby przerwało audycję.

W Paryżu, w Berlinie, w Bukareszcie i na całym świecie żałobna wieść z Polski wywarła wielkie wrażenie.

ŻAŁOBA I POGRZEB

Rada Ministrów uchwaliła pogrzeb Marszałka Piłsudskiego urządzić na koszt Państwa.

Jednocześnie ustalono obowiązujące formy żałoby narodowej.

Wszystkie widowiska i zabawy publiczne oraz produkcje w lokalach publicznych zostały zawieszone do dnia pogrzebu.

Wojsko oraz wszystkich urzędników, funkcjonarjuszów i pracowników państwowych oraz samorządowych obowiązuje 6-cio tygodniowa żałoba (czarne opaski na lewem ramieniu zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet) oraz wstrzymanie się od urządzania i brania udziału w przyjęciach.

Ceremonjał pogrzebowy został ustalony, jak następuje:

Przeniesienie zwłok Marsz. Piłsudskiego z Belwederu do katedry Św. Jana — w środę o godz. 9-ej wieczorem.

Składanie hołdu przez ludność stolicy w katedrze — od środy do piątku rano.

Nabożeństwo i przeniesienie zwłok z katedry na pole Mokotowskie, rewja wojskowa przed zwłokami i eksportacja na kolej — w piątek popołudniu.

Droga do Krakowa — do południa w sobotę.

Pochowanie zwłok na Wawelu — w sobotę popołudniu w krypcie Sobieskiego, obok sarkofagu Kościuszki i Józefa Poniatowskiego.

Przy przewożeniu zwłok z Warszawy do Krakowa zarządzono, aby pociąg jechał bardzo wolno i zatrzymywał się po drodze, na jak największej liczbie stacyj, aby ludność okoliczna oddawać mogła hołd Zmarłemu Wodzowi narodu.

Składanie wieńców na trumnie Marszałka Piłsudskiego nie zostało przewidziane. Członkowie rządu, zamiast wieńców na trumnę Marszałka złożyli sumę 5.500 zł. na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Komitet budowy tego kopca posiada w P. K. O. konto Nr. 444, na które przekazywać należy ofiary, zamiast wieńców.

Na pogrzeb pierwszego Marszałka Polski zapowiedziały swoje przybycie liczne delegacje zagraniczne, a między innemi — minister Laval, który zatrzyma się w Warszawie w powrotnej drodze z Moskwy oraz marszałek Francji, Petain, który umyślnie przybędzie z Paryża. Przybył również marszałek Rumunji, Preszan z oddziałem pułku, którego Marszałek był szefem oraz premjer Prus, Goering.

Włochy wysłały na pogrzeb specjalną delegację wojskową z generałem Graziolim na czele.

Podobne delegacje wysłały inne państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione.

J. KOSTYRKO.

REZERWATY W LASACH PAŃSTWOWYCH



Park Narodowy na Czarnohorze.

II.

Zanim przystąpię do generalnego przeglądu naszych rezerwatów z lasów państwowych, chciałbym dać jeszcze kilka wyjaśnień co do kategorji rezerwatów. Poza kategorją tych, których zadaniem jest zachowanie w niezmienionej szacie pierwotnego lasu, są rezerwaty, które posiadają cele więcej ograniczone; więc takie, które są stworzone dla utrzymania ginącego lub rzadkiego w kraju lub jego części gatunku rośliny czy zwierzęcia, bądź określonego fenomenu geologicznego (skał, głazów, źródlisk); inne, których celem jest utrzymanie pięknego krajobrazu; jeszcze inne, które grają role żywych muzeów szkolnych dla pobliskich miast albo służą jako ośrodki obcowania z przyrodą ludności miejskiej, wreszcie są i takie, które otoczone są opieką ku czci wielkich mężów lub na pamiątkę niepowszednich wydarzeń przeszłości. Jest rzeczą jasną, że nie we wszystkich wypadkach konieczne jest całkowite usunięcie ochranianego objektu z pod gospodarczego wpływu człowieka: **rezerwaty ścisłe**, t. zn. o całkowicie zaniechanej interwencji człowieka, są stosunkowo nieliczne: w większości wypadków wystarcza pewne ograniczenie gospodarki leśnej w sensie dostosowania jej do celów, jakie zostały zakreślone dla rezerwatu; w takich wypadkach mówimy o **rezerwatach częściowych.** Rezerwaty, mające specjalnie wszechstronny charakter, na których terenie skupiają się rozliczne cele w jedną fizjograficznie pełną całość, nazywane bywają zazwyczaj **Parkami Narodowemi.**

Polska posiada obecnie dwa Parki Narodowe, których organizacja została całkowicie ukończona. Są to jednostki specjalne Administracji Lasów Państwowych, odpowiadające hierarchicznie nadleśnictwom; stanowią one objekty pracy badawczej, a równocześnie ośrodki turystyki. Są to: **Park Narodowy w Białowieży i Park Narodowy w Pieninach.** Pierwszy stanowi jedyny w Europie środkowej i zachodniej pierwotny las niżowy w zwartym kompleksie o obszarze 46 km², położony w środku wielkiego masywu Puszczy Białowieskiej (1200 km²). Niezwykle bogata flora i fauna, zarówno ilościowo jak i jakościowo, przy pełnej majestatu grozie pomnika nieujarzmionych sił przyrody stanowią wyjątkową atrakcję nietylko dla badaczy przyrodników i leśników, ale również dla malarzy, literatów i szerokiej rzeszy turystów nietylko z całego kraju, ale z kilkudziesięciu (według ostatniej statystyki) krajów obcych. Świadczy o tem, choćby liczba przeszło 16.000 zwiedzających notowana w roku 1934.

Park Narodowy w Pieninach obejmuje na obszarze 7.5 kilometrów² tereny o niezwykłem pięknie krajobrazu, na które składają się: Dunajec w szeregu pętli przebijający się przez strzeliste skałki wapienne, ostre, wyniosłe, o fantastycznych formach szczyty Pienin i urozmaicona szata lasów i roślinności o rzadkiem bogactwie form i szeregu endemicznych gatunków. Znaczenie tego Parku podkreśla ten moment, że łączy się on bezpośrednio przez graniczny Dunajec ze Słowackim Parkiem Narodowym



Piękno łąk pienińskich. Fot. Dr. Nunberg.

tejże nazwy, z którym stanowi jedną fizjograficzną, a od 1933 roku nawet poniekąd administracyjną całość; utworzona wspólna polsko - czechosłowacka Komisja Parkowa koordynuje prace gospodarcze i badania naukowe w tym pierwszym w Europie Międzynarodowym Parku Natury, stanowiącym teren zgodnej współpracy naukowej i kulturalnej dwu bratnich narodów słowiańskich.

Tatrzański Park Narodowy jest w stadium organizacji. Porozumienie z Czechosłowacją co do analogicznej jak w Pieninach współpracy zostało osiągnięte. Nabyte przez Administrację Lasów Państwowych w roku 1933 lasy dóbr Zakopane i Poronin stanowią zawiązek tego Parku, który objąć ma w przyszłości całe Tatry po obydwu stronach granicy państwowej. Majestat wysokich mało dostępnych gór skalistych z niespotykaną gdzieindziej w Polsce przyrodą alpejską — mają być tu utrzymane w stanie możliwie nietkniętym.

Charakter Parków Narodowych mają mieć również w przyszłości, po całkowitem skupieniu w orbicie ich celów leżących terenów oraz porozumieniu się z Czechosłowacją, rezerwaty: na **Czarnohorze** i na **Babiej Górze**. Obejmują one najwyższe (po Tatrach) i najosobliwsze tereny w Beskidzie: Zachodnim i Wschodnim, cieszące się również dużą frekwencją turystyczną. Rezerwat na **Czarnohorze**, obejmujący obecnie źródliska Prutu na obszarze 15 km² i partje od 1100 do 2000 m. nad poziom morza, stanowi w naszym kraju odpowiednik górski Parku Białowieskiego. W partjach swych nietkniętych działaniami wojennemi jest to dziewiczy bór karpacki z rysiem, żbikiem, niedźwiedziem i wilkiem. Rezerwat na **Babiej Górze** zachował pięknie naturalne przejścia od pól kosówki do lasów świerkowych u górnej granicy lasów i swoistą dzikość przyrody przy dość dobrem udostępnieniu.

(d. n.)



Fragment z Puszczy Białowieskiej.

WIECZORNE CIĄGI

Na skraju lasu, nad gęstą wikliną,
wznoszą się ciężkie wieczorne opary,
nad starą groblą skłębiają się, płyną.
To Matka-Ziemia wysnuwa swe czary!

Złocą się olsze w odblaskach zachodu,
łozy przyziemne ukryły się w zmierzchu.
Księżyc spoziera — nieśmiały i młody—
na promień słońca, co blednie i pierzcha!

Zbliża się chwila czarowna, choć krótka:
nad starą Ziemią, twórczością owianą,
zabrzmi tajemna miłosna pobudka —
dźwięki jej w sercu na zawsze zostaną!

—o—

I tuż przed lasem i nad nim i za nim
ciągną, ścigając się, słonki — rywale
mkną za wybranką i z głuchem
„chrapaniem",
z krótkim pogwizdem znikają w oddali...

...Już odleciały i cisza nastała...
Czasami słychać bekasa beczenie,
co wzwyż szybuje i rzuca się śmiało
do stóp bohdanki, ukrytej w traw cieniu.

—o—

..I znowu cisza... W stłumionym
szeleście
już nocne życie tajemnie się czai.
A kiedy żóraw poranek obwieści —
znów ciągiem słonek ożywią się gaje!

Inż. Wł. Lindeman.

LASY JAPONJI

W obszernem dziele naukowem Władysława Komorowskiego, zatytułowanem „Daleki Wschód w międzynarodowej polityce gospodarczej", wydanem przez Kasę im. Mianowskiego, znajdujemy ciekawe dane, dotyczące bogactw leśnych Japonji oraz krajów Dalekiego Wschodu, które weszły wcześniej, czy później w skład cesarstwa Mikada.

Jest to tem bardziej interesujące, że Japonja, w przeciwieństwie do Chin właściwych, gdzie lasy są wytępione, będąc bogato w lasy wyposażona, sprowadzała dotąd rocznie po kilkanaście tysięcy tonn masy drzewnej, niezbędnej do fabrykacji jedwabiu sztucznego i papieru. Importowano ją głównie z Kanady, Szwecji, Norwegji, Niemiec, Z. S. R. R. i Stanów Zjedn. Ameryki Płn.

Z tych ostatnich sprowadzane były największe ilości (65 — 80%). Lasy zaś japońskie dostarczają surowca zasadniczo na przemysł kamforowy, którego to artykułu Japonja posiada największą produkcję. Naprzykład, w roku 1927 wyprodukowała ona 2.494 tysięcy funtów kamfory oczyszczonej i 3.867 tys. funtów kamfory nieoczyszczonej.

Lasy Japonji ciągną się przeważnie wzdłuż pasm górskich, od końca północnego do końca południowego wysp japońskich i różnią się zależnie od stref klimatycznych.

W strefie chłodnej cenne kompleksy leśne tworzą jodły todo-macu (Abies Sachaliensis), jego cacu (Picea aganensis). Dalej, w kierunku ku południowi, idą lasy, niekiedy o charakterze dziewiczym, o gatunkach: sosna, hinoki (Chamaecyparis obtusa), nadająca się szczególnie do budowy okrętów i mostów, dalej — kiba (Thujopsis dolabrata), idzie na podkłady kolejowe, sugi (Cryptomerja japonica), sięga 2 metr. średnicy i 40 metr. wysokości, potem momi (Abies firma). Z liściastych — sirahaba (Betula alba), kejaki (Zelkowa Keaki), buna (Fagus sylvatica) i inne.

W strefie umiarkowanej są największe obszary lasów, ze względu na stosunkowo niewielką gęstość zaludnienia, lasy zachowały charakter lasów pierwotnych. Przeważnie sosna, hinoki i inne gatunki, spotykane w strefie chłodnej.

W strefie podzwrotnikowej lasy składają się z drzew wiecznie zielonych, wśród których najcenniejszemi są drzewa kamforowe. Pozatem rosną „Buxus sempervirens, var. japonica, Quercus silwa, vitrageana i acuta, i inne.

Lasy japońskie są w bardzo małym stopniu eksploatowane. Obszar ich w roku 1924 wynosił 19,3 miljonów ha, z tego przypadało na lasy państwowe 7,4 miljony ha, domu cesarskiego 1,1 milj. ha, i inne 10,9 milj. ha.

Formoza jest kolonją japońską od roku 1895. Jest to już strefa tropikalna. Z rodzajów drzew znajdują się tutaj drzewa bambusowe, dęby, cedry, Pinus parviflora i Tsuga Sieboldii.

Koreja należy do Japonji od roku 1910. Obszar lasów wynosi 867,8 tysięcy ha, jakkolwiek tenże obszar, u tegoż autora, w innem miejscu jest wykazany na 15,9 miljonów ha, co jest chyba prawdopodobniejsze, z których lasy państwowe wynoszą 5,5 milj. ha i znajdują się przeważnie nad rzeką Jalu. Do najcenniejszych drzew zalicza się: akamacu (Pinus densiflora), korejska macu (Pinus koraiensis), korejska karamacu (Larix daurica var. coreana, ezomacu (Picea ajanensis, Fisch), dalej idą jodły różnego rodzaju (Abies holophylla), Ab. nephrolepis i Akomacu (sosna czerwona). Z liściastych (Betula Schmidtii), dająca cenny materjał do wyrobu pojazdów.

Na miejsce lasów wyniszczonych na Korei, Japonja przeprowadza tam ponowne zalesienia.

Eksploatacja tych to lasów z nad Jalu przez Rosjan z przed roku 1904, posłużyła jako casus belli w roku 1904 pomiędzy Rosją a Japonją, a która to wojna nieszczęśliwa dla Rosji, załamała jej potęgę na Dalekim Wschodzie na zawsze.

Sachalin japoński, to jest, południowa jego część, jest kolonją japońską od roku 1905, czyli od czasu ukończenia przegranej wojny przez Rosję. Lasy zajmują około 75%. Przeważnie jodła sachalińska (Abies Veitchi) pichta (Abies ajanensis) i modrzew (Larix dahurica).

W północnej części dominuje modrzew, a w południowej — jodła.

Podobnie jak u nas, lasy wywierają duży wpływ na uczucia estetyczne i twórczość artystyczną narodu japońskiego. Zachwyt lasami ojczystemi znajduje swój wyraz w literaturze, zdobnictwie, sztuce japońskiej.

Odrębna od naszej żółta rasa, tak samo, jak i my, wyznaje kult dla lasu, i niema zdaje się narodu na świecie, któryby nie był wrażliwy na piękno w nim zawarte.

B. Zarzycki.

ODZNACZENIE.



W dniu 30 marca b. r. został udekorowany przez insp. T. Meissnera, bronzowym krzyżem Zasługi gaj. Zygmunt Porażka w Nadleśnictwie Rudniki Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie.

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty

ZWIERZYNA PŁOWA A HODOWLA LASU

Wszyscy wiemy, jak wielkie są szkody wyrządzane w uprawach leśnych przez sarny i jelenie, jako gatunki najbardziej u nas rozpowszechnione. O szkodach spowodowanych przez rogacze i jelenie, ocierające swe parostki i wieńce o drzewka, tutaj nie wspominam, bo są one stosunkowo nieznaczne.

Z różnych połaci kraju dochodzą rozpaczliwe głosy terenowców, biadających nad obgryzionemi masowo kulturami i wyniszczonemi szkółkami i stojących bezradnie przed pytaniem, jak zapobiec szkodom, zachowując jednocześnie cenny zwierzostan — ozdobę naszych lasów. Przedewszystkiem pamiętać musimy, że przyroda zawsze i wszędzie dąży do równowagi i harmonji wszystkich składników stanowiących zespoloną całość.

Często spotykamy się — szczególnie w lasach prywatnych — z nadmierną ilością zwierzyny, co upodabnia las do przeludnionego miasta. Zbyt wielkie skupienia zwierzyny narażone są, oprócz dotkliwego braku pokarmu przyrodzonego, na groźne epizoocje, skutecznie zwalczać które potrafi tylko przyroda, stawiając na straży zdrowia sanitarjuszy leśnych - drapieżców.

Drapieżce przeprowadzają naturalną selekcję w zwierzostanie przez pożeranie sztuk słabszych, oraz przez usuwanie padliny — ogniska wszelkich chorób zaraźliwych. W tych zaś gospodarstwach, gdzie spotykamy zbyt liczny zwierzostan, drapieżce są tępione niemiłosiernie. a selekcyjna działalność gospodarza - człowieka nigdy ich sprawności porównać nie potrafi. A więc z powyższego widzimy wyraźnie, że racjonalna hodowla lasu — skuteczne zalesianie — stoi w ścisłym związku z racjonalną hodowlą zwierzyny, której zbyt wielka ilość nieporządana jest ze względów zdrowotnych i uniemożliwia przytem odnowienie lasu.

Dokarmianie stosowane zimową porą nie może zastąpić w zupełności paszy naturalnej, a w lecie nie spełniałoby swego zadania, bo, rzecz zrozumiała, że sarny i jelenie pogardziłyby paszą dostarczaną przez człowieka, mając poddostatkiem soczystych sadzonek i ulistnionych gałęzi młodych drzewek. Pólka rozrzucone w lesie zasiane owsem, wyką, seradelą, lub innemi zbożami i roślinami motylkowemi w szybkiem tempie stają się bezużyteczne — jak wykazały to obserwacje Dr. Konrada Wróblewskiego, poczynione nad zwierzostanem Puszczy Białowieskiej. Zakładanie takich poletek jest jednak pożądane, choć nie mogą one zastąpić paszy naturalnej.

Badania zawartości żołądków sarn i jeleni wykazały, że przeważającą część pożywienia Cervidów stanowią pędy i gałęzie, a trawy i zioła wchodzą w jego skład jako dodatek.

Zwierzęta przeżuwające — **Ruminantia** — podzielić możemy, ze względu na rodzaj ich pożywienia, na **Ruminantia trucitivora** — pędożerne i **Ruminantia herbivora** — trawożerne w ścisłem tego słowa znaczeniu. Wszystkie Cervidae należą do pierwszej grupy, a więc obgryzanie pędów, młodej kory i sadzonek leży w ich naturze.

W pędach tych, w łyku, w tkance twórczej — cambium — znajduje się znacznie więcej substancyj spożywczych, a przedewszystkiem skrobi i białka, niż w ziołach i trawach, co, przy niewielkiej w porównaniu z Bovidami np. pojemności narządów trawiennych Cervidów, odgrywa ogromną rolę. Wiemy więc poco i dlaczego zwierzyna płowa napastuje uprawy i widzimy jakie są wyniki ich upodobań. Trzeba teraz rozważyć sposoby usunięcia, ewentualnie znacznego zmniejszenia tych szkód, zastrzegając przytem, że zwierzostan powinien pozostać w stanie jaknajlepszym i nie schodzić bynajmniej na dalszy plan.

We wszystkiem i wszędzie musimy zachować umiar.

Bierzmy przykład z natury, która utrzymuje stałą równowagę w życiu, jeśli człowiek jej nie zakłóca swoim natarczywym wpływem, zbierając później smutny plon tych czynności wykonanych wbrew prawom odwiecznym.

Przedewszystkiem, jeżeli przyjrzymy się życiu sarny i jelenia to zauważyć możemy, że najchętniej przebywają one w lasach różnowiekowych i o urozmaiconym składzie gatunkowym. Las taki z polankami i łukami, posiadający gęste zarośla, w skład których wchodzi podrost najrozmaitszych gatunków, obfite podszycie i runo — przedstawia dla zwierzyny płowej prawdziwy raj! W takim lesie znajduje ona wszelki naturalny pokarm i możność ukrycia się przed niebezpieczeństwem, upałem lub niepogodą. W zimie także znajdzie wystarczającą ilość pożywienia w postaci pędów drzew i krzewów.

Nie wszędzie i nie zawsze mamy taki las do dyspozycji. Dzięki długotrwałej gospodarce zrębowej, znikły puszcze rozległe i pozostały tylko ich fragmen-



Dodatek do n-ru 12 tygodnika „Echa Leśne"

ty, które zachować musimy w stanie nietkniętym — częstokroć jako rezerwaty. Zbliżone do lasów naturalnych pod względem wartości dla hodowli zwierzyny płowej, są lasy zagospodarowane, pochodzące nawet z upraw, lecz posiadające podszycie krzewiaste lub podrost gatunków mniej cennych dla gospodarstwa drzewnego, a mających wartość pokarmową. Gospodarka zrębowa narusza normalny bieg życia w lesie, zakłócając wszystkie jego przejawy. Ona cofa łańcuch szeregu sukcesyjnego do jego pierwszego ogniwa — powierzchni niezalesionej, którą las musi dopiero zdobywać, — coprawda przy pomocy ludzkiej, lecz z wielkiem wysiłkiem i w ciężkich, odmiennych od naturalnych, warunkach.

Gospodarka zrębowa uniemożliwia utrzymanie się podszycia, które ginie bądź w czasie eksploatacji, bądź podczas ponownego zalesienia! Z rozważań powyższych wynika, że, chcąc zachować podszycie w lesie, zaniechać musimy tworzenia wielkich czystych zrębów, a stosować różne sposoby gospodarki przerębowej, lub rębnię częściową, wreszcie wąskie zręby, aby odnawiać las samosiewnie, wprowadzając naturalnie odpowiednie poprawki i uzupełnienia sadzonkami lub podsiewaniem, szczególnie jeśli chodzi nam o wytworzenie drzewostanu mieszanego, zawierającego cenne pod względem pokarmowym gatunki. Podszycie krzewiaste musimy nietylko oszczędzać i zachowywać już istniejące, lecz usilnie wprowadzać, urozmaicać i tem samem stwarzać charakter lasu zbliżony do naturalnego. Podszycie to powinno spełnić swoje zadanie— odciągnąć uwagę zwierzyny od kultur i młodników, które istnieć będą równorzędnie ze starodrzewiem zagospodarowanym nowym sposobem, lub od podrostów cennych gatunków panujących, rosnących pod okapem drzew macierzystych.

Pożądanem, nawet koniecznem jest wprowadzenie gatunków drzew i krzewów, dających pożywne nasienie lub lubiane przez zwierzynę pędy. Do nich zaliczyć możemy buk, dąb, leszczynę, dziką jabłoń i gruszę, jarzębinę, czeremchę, różne gatunki Rhamus, i t. p. Nieźla jest także sztuczna domieszka kasztanowca. Różne gatunki wierzb i topoli też urozmaicają pożywienie zwierzyny płowej, zjadającej chętnie także krzewinki i jako dodatek, zioła i trawy obficiej rosnące w lesie różnowiekowym, nie tworzącym jednolitego zwartego okapu.

Jeżeli stworzymy dla zwierzyny odpowiednie warunki bytowania — damy jej wystarczającą ilość pożywienia naturalnego i utrzymamy taki jej stan ilościowy, aby nie naruszał harmonji życia lasu, wtedy straty przez nią powodowane zmaleją znacznie, a być może znikną zupełnie. Zwierzyna z większą przyjemnością będzie spożywać soczyste gałązki krzewów, bukwie i żołędzie, niż korę sosnową, a jeśli uszczknie dla rozmaitości parę sosenek lub jodełek, to doprawdy nie wyrządzi nam wielkiej szkody. Dbajmy o to, aby nasze czynności gospodarcze nie zakłócały równowagi naturalnej — i wtedy będziemy mieli zdrowy las z przyszłością zapewnioną, a w nim zdrowy i cenny zwierzostan, harmonijnie zespolony w całość z lasem, stanowiącym jego ostoję.

Inż. W. Lindeman.

WALKA Z CHRABĄSZCZEM

Zbliża się czas rójki chrabąszcza, a w roku bieżącym spodziewamy się masowego pojawu tego szkodnika. Obydwa gatunki chrabąszcza (Melolontha melolontha i M. hippocastani) chrabąszcz majowy i chrabąszcz kasztanowiec, który w lesie zwykle jest liczniejszy, są dobrze nam znane — jako wrogowie lasów i ogrodów, a w stanie larwalnym, jako niszczyciele kultur i szkółek — pędraki. Dotychczas nie znamy radykalnego sposobu walki z tymi szkodnikami. Tylko dobrze zorganizowana akcja niszczenia — nawet w sposób prymitywny — może dać jakieś wyniki. Bez porównania łatwiejsza jest walka z owadem dorosłym, niż z pędrakiem ukrytym w ziemi, bo przekopywanie gleby w celu jego tępienia stosować możemy jedynie w szkółkach na niewielkiej powierzchni. Dla walki z chrabąszczem dorosłym musimy organizować drużyny, składające się z 6—10 ludzi, zaopatrzone w płachty, na które strząsamy chrabąszcze z drzew, gdzie przebywają one we dnie, wieczorem zaś stają się ruchliwsze i nie dają się łatwo strącić z gałęzi, lub odlatują odrazu. Na każdą drużynę o składzie powyższym powinno przypadać kilkanaście do 20 ha, którą to powierzchnię musi ona oczyścić z chrabąszcza w ciągu dnia, powtarzając tę czynność codzień w czasie trwania rójki. Zebrane owady — celem zatrucia — wsypuje się do beczki z dwusiarczkiem węgla (100 gr. dwusiarczka węgla na 1 hektolitr chrząszczy). Sposób omówiony jest obecnie jedynym i może mieć zastosowanie wszędzie, bo nie wymaga ani wielkich kosztów, ani specjalnego wyszkolenia ludzi, stanowiących drużynę.

W roku bieżącym w okolicy Brześcia będą poczynione próby nowego sposobu walki z chrabąszczem: mianowicie zastosuje się walkę biologiczną.

Walka ta polega na wyzyskaniu pewnego pasorzyta występującego na pędrakach chrabąszcza. Pasorzytem tym jest grzyb Beauveria densa, doskonale je niszczący.

Zachodzi pytanie w jaki sposób sztucznie potrafimy zarazić pędraki zarodnikami tego grzyba. Droga prowadząca do celu jest bardzo zawiła, a jednak mamy duży procent pewności osiągnięcia dobrych wyników. Będzie zastosowane opylanie zarodnikami Beauverji chrabąszczy żerujących w tym czasie, gdy one zabierają się do składania jaj. Chrabąszcz-samica w celu złożenia jaj zakopuje się w glebę i potem ginie w tem samem miejscu. Mając na swojem ciele zarodniki Beauverji przenosi je do gleby i po śmierci będzie pierwszem pożywieniem dla rozwijającego się grzyba, który przeniesie się później na świeżo wylęgłe larwy i zniszczy je w krótkim czasie.

O ile ten sposób okaże się dostatecznie dobrym, wtedy sprawa walki z chrabąszczem wejdzie na inne tory, zatracając cechy prymitywności i opierając się na podstawach naukowych. Wykorzystując Beauverję jako naturalnego wroga pędraków — zwiększymy w znacznym stopniu skuteczność walki z chrabąszczem — prowadzonej dotychczas sposobami tak prostemi i w razie masowego pojawu tego szkodnika osiągającej tylko częściowe rezultaty.

JAK PRZESADZAĆ STARE DRZEWA

O ciekawym wypadku przesadzenia drzew w wieku już dojrzałym dowiadujemy się z czasopisma włoskiego L'Alpe, podając ten przykład do ewentualnego naśladowania tam, gdzie ze względów np. hodowlanych zajdzie konieczność usunięcia zaawansowanych wiekiem drzew, a z uwagi na ich wartość pragnęlibyśmy zachować je przy życiu.

Oto w roku ubiegłym przesadzono na Piazza Nenezia w Rzymie 61 pinij, mających od 90 — do 1,20 cm. w obwodzie, a dokonano tego wyczynu w następujący sposób. Początwszy od lutego przystąpiono do wyznaczenia brył oraz do obcięcia korzeni bocznych i równoczesnego przygotowania skrzyń, pozostawiając zresztą wszystkie drzewa na pniu i nie naruszając korzenia palowego.

W celu osłabienia procesu parowania drzew, dolne okółki gałęzi zostały obcięte, w celu zaś spowodowania tworzenia się korzonków wewnątrz brył — podsypano jej azotanem i stale podlewano. Przy końcu lipca zaprzestano podlewania, wskutek czego w czasie przesadzania (od 20 sierpnia do 1 października), drzewa znalazły się w stanie spoczynku wegetacyjnego. Korzenie palowe pinij obcięto w ostatnim momencie i natychmiast po przesadzeniu drzew na nowe miejsce, rozpoczęto podlewanie i skrapianie koron 4 razy dziennie. Nawożenie azotanem sodu, podlewanie i skrapianie koron trwało następnie w ciągu całego suchego sezonu, dzięki czemu przesadzenie udało się doskonale. Oczywiście, że u nas należy się liczyć z odmiennym od włoskiego klimatem.

I.

KRÓL NOCY

Opowiadanie F. A. Ossendowskiego

Wiosna szalała.

Z ziemi z każdą niemal chwilą wybijały się na światło dzienne pędy coraz to nowych roślin. Rozwinęły się, zazieleniły i zaróżowiły pączki na drzewach.

Śnieg stopniał w największych nawet jarach.

Bystrz rzeczny od kilku dni połamał, pokruszył i zniósł do morza ostatnie tafle i igliwie kier.

Zbocza skalistego pagórka, przytłoczonego ciężkim cielskiem starego zamczyska, okryły się jaskrawo zieloną trawą i plamami białych i żółtych kwiatów.

W dąbrowie, tulącej się do stóp poszarpanych i rozpękanych skał, rozlegał się gwar różnogłosy.

Dzwońce, sikory, kosy, jamiołuchy i drozdy sprawiały gody weselne, wydając radosne, bujne i namiętnością rozszalałą brzmiące pienia, świergoty, czeczotania i kwilenia ciche, jak brzęczenie owadów.

Wieczorami ukryte w gąszczu krzaków nadbrzeżnych klukały i trelowały słowiki, nieprzytomne od żądzy i mocy pijanej, którą oddychała, omdlona, parna ziemia, przegrzana i przesiągnięta, zda się, promieniami słońca.

Na świeżej runi łanów kokcieliły kuropatwy i pućkały przepiórki rdzawe. W młodej porośli dębowej, uganiając się za samicami, grdały derkacze.

Cykały i popiskiwały cienko myszy, wyglądając z norek.

Krety, kopiąc wściekle miękką glebę i znacząc swój ślad czarnemi wężami wyrzucanej ziemi, szukały i ścigały oblubienice, w popłochu uciekające przed nimi.

Zgrzytały, dzwoniły, huczały owady wszelakie, łącząc swe głosy nikłe i słabe z przepotężnym hymnem wiosny, miłości i życia.

Już słońce od godziny znikło za kresem widnokręgu, już przygasły ostatnie jego odbłyski na koronach dębów a wkrótce — ściemniał zębaty szczyt baszty zamkowej.

Z nieznanych skrytek wypełzała noc.

Na łachę, pod nizinnym brzegiem rzeki, z głuchem, ostrzegawczem trąbieniem, pokrążywszy nad łąkami, opuścił się klucz dzikich gęsi wędrownych.



Stały nieruchomo, wyprężywszy długie szyje, nadsłuchując i rozglądając się bacznie.

Dokoła panowała cisza — ta majowa cisza, z namiętnych zewów, drgań, westchnień i jęków zrodzona.

Stary gęgacz - przewodnik wydał krótki, chrapliwy okrzyk.

Klucz rozproszył się po łasze. Gęsi wyciągały znużone długim lotem skrzydła, dziobem prostowały pióra, pogięte w walce z wichrami; piły wodę, szukały żeru lub drzemały, ukrywszy jedną łapę w miekkim puchu podbrzusza.

Nie wiedziały i nie przeczuwały ptaki wędrowne, że w czarnym otworze strzelnicy zamkowej, usiadł rdzawo-żółty ptak, zdobny w czarne plamy i w czarne miotełki na uszach.

Złocisto - bursztynowe oczy wbił w mrok nocny i zgrzytnął mocnym, szarym dziobem haczykowatym. Po chwili napuszył się, podniósłszy i nastroszywszy pióra skrzydeł i wbijając w zmurszały kamień ostre, krzywe szpony. Raz po raz pochylał okrągły łeb, jakgdyby się kłaniając komuś, mrugał i ku czemuś zezował płomiennemi ślepiami.

Zsunął się cicho z parapetu i zawisnął w powietrzu.

Jeszcze się wahał i namyślał.

Z miękkim szelestem lotek krążył nad rzeką i źrenicami przebijał czarne zwoje mroku.

Wreszcie zrozumiał wszystko i znowu zgrzytnął dziobem już śmielej i donioślej.

Z wysokości runął ku łasze, a, przelatując nad nią, wydał ponury, donośny krzyk:

— Bu - gu! Bu - gu!

Wiedział co ma się stać, gdy głos jego dosięgnie piaszczystej mielizny.

Gęsi w popłochu wnet porwą się z łachy, w ucieczce szukając ratunku.

On — puchacz uderzy z mrocznej wyżyny, mocną piersią strąci ofiarę na ziemię, dobije i poszarpie.

— Bu - gu! Bu - gu! — rzuca drapieżny ptak, sprężony w potężny zwał mięśni, do napadu gotowy i walki, nowy krzyk bitewny, hasło zagłady i śmierci.

Nagle...

Tego nie przewidział puhacz— król nocy.

Na mądrzejszego od siebie trafił przeciwnika.

Gąsior - wódz posłyszał głos napastnika i wydał urwane, spokojne gęgnięcie.

Cały klucz zbiegł szybko ku wodzie i, wypłynąwszy na nurt, stłoczył się i najeżył setką mocnych dziobów syczących.

Napaść na zdobycz, płynącą z prądem wartkiej rzeki?

Do tego puhaczowi zbrakło odwagi...

A nuż chybi i wpadnie na bystrz, który uniesie go, zakręci w wirach i pogrąży w toni?!

Wisząc nad rzeką i machając skrzydłami, puhacz jął chichotać wściekle i jazgotać głośno, porwany gniewem i zawstydzony zawodem...

Długo jeszcze szybował nad stadem gęsi, niewidzialny w czarnej otchłami mroku, szastał się w powietrzu i zgrzytał krzywym dziobem.

Odleciał wreszcie nad łąki i, zniżywszy swój lot tuż nad ziemię, krzyknął nagle:

— Bu - gu! Bu - gu!

Z łopotem skrzydeł poderwała się przerażona kuropatwa i miotnęła się w ciemności, oszalała i ślepa.

Puhacz dogonił ją i uderzył ..

Uszu jego dobiegł głuchy łoskot ptaka, spadającego na ziemię.

Wypatrzył ją, leżącą w trawie, i, zrobiwszy zawiły zwrot, usiadł przy niej.

Kręcił łbem, białemi powieka-

mi mrugał częstotliwie i zgrzytał dziobem, ostrząc go na stypę...

Nastroszył pióra, najeżył czarne okiści uszu i, uniosłszy łeb, zmrużył ślepie i buchnął w odchłań nocy:

— Bu - gu! Bu - gu! Bu - gu!

Niby mściwy, zły śmiech lub jęk szatana pobiegł ów okrzyk ponad łąkami, dotarł do ciemnej dąbrowy i, odbiwszy się od jej czarnych pionów, padł nieżywy u przyciesi zamczyska.

Król nocy...

Posłyszawszy jego głos rozciekły się po polach kuropatwy, pochowały się zające w miedzach, myszy śmignęły do nor i nawet słowik, własną pieśnią ogłuszony, umilkł nagle.

Przez całą noc biegł nad okolicą głos królewski, drapieżny, nie znający litości:

— Bu - gu! Bu - gu!

ECHA PO ŚWIĘCIE LASU

W NADLEŚNICTWIE ŁOBODNO

Na terenie Nadleśnictwa Łobodno obchodzono Święto Lasu we wsi Ostrowy, gm. Miedźno, pow. częstochowskiego.

O godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Ostrowach, miejscowy proboszcz, ks. L. Pawłowski odprawił nabożeństwo, w którem zgromadził się cały prawie personel nadleśnictwa Łobodno z nadleśniczym inż. A. Zielińskim na czele, dzieci okolicznych szkół z nauczycielstwem, miejscowe organizacje, jak straż ogniowa, związek strzelecki, koła młodzieży żeńskiej i męskiej z okolicznych wsi i t. p.

Po odprawieniu nabożeństwa ks. L. Pawłowski przemówił od ołtarza do zgromadzonych, podnosząc znaczenie Święta Lasu dla społeczeństwa.

Następnie utworzył się pochód, który z orkiestrą straży ogniowej przeszedł do sali strażackiej, gdzie odbyła się akademja.

Akademję otworzył nadleśniczy inż. A. Zieliński, orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem leśniczy p. R. Wapiński wygłosił przemówienie, podkreślając doniosłe znaczenie i cel Święta Lasu, a chór szkoły powszechnej z Kocina odśpiewał kilka utworów aktualnych.



Po akademji, pochód ruszył do gajówki nr. 8, gdzie ks. L. Pawłowski dokonał poświęcenia drzew, któremi w następstwie została obsadzona nowowybudowana szosa z Ostrów w kierunku na Nową Wieś.

(—) *Inż. A. Zieliński.*

Nowy Folwark, 28.IV.

W LEŚNICTWIE BYSTRZYCKIEM.

Wobec tego, iż leśnictwo państwowe Bystrzyckie, znajduje się w odległości 45 klm. od siedz. swego Nadleśnictwa (Równe), obchód Święta Lasu zorganizowało same.

Na obchód Święta Lasu przybyło trzy szkoły ze wsi Pohozełówko, Ozirce i Rudnia-Pohozełówska, na czele swych kierowniczek.



Brama w lesie państwowym (przy granicy Rosji Sowieckiej).

Po przemówieniu leśniczego Aleksandra Krawczuka o znaczeniu lasu dla potęgi Państwa i dobra ludności, po okrzyku na cześć Polski i lasów, orkiestra odegrała Hymn narodowy i Pierwszą Brygadę, a następnie szereg utworów tanecznych. Resztę programu wypełniły zawody sportowe, poczem na tle bramy tryumfalnej, udekorowanej chorągwiami i zielenią z napisem: „Kochaj Las", dokonano zdjęcie fotograficzne.

A. Krawczuk,
leśniczy.

ECHA PUSZCZ KURPIOWSKICH

Tegoroczne święto lasu obchodzone było bardzo uroczyście na Kurpiach w gminie Łyse. Komitet Obchodu „Święta Lasu" na czele z p. nadleśniczym Milewskim zorganizował sadzenie drzewek w dniu 27 kwietnia r. b. w 8-miu miejscowościach gminy, przeważnie w wioskach przygranicznych, gdzie wysadzono drogi drzewami alejowemi, jak akacja, dąb czerwony, jesion i topola niekłańska.

Sadzenie poprzedzone było odczytami o znaczeniu i wartości lasu, jako dobra narodowego. Na szczególne podkreślenie zasługuje odczyt p. Augustyna Zachalskiego, wygłoszony w Domu Ludowym w Łysych, do licznie zebranych przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i instytucyj społecznych oraz miejscowej ludności.

Następnego dnia, lokalne Koło „Rodziny Leśnika" wystawiło w sali Domu Ludowego w Łysych aktualną scenkę p. t. „Leśne Serca" i dwie inne sztuczki teatralne, p. t. „Świeczka Zgasła" i „Balowe Rękawiczki", dając wspaniałe widowisko, na które oprócz inteligencji przybyła licznie miejscowa i okoliczna ludność kurpiowska. Przedstawienie dało czystego dochodu 49 zł. 20 gr., z czego 50 proc. przekazano gminie na potrzeby Domu Ludowego, resztę zaś — na cele kulturalno-oświatowe miejscowego Koła „Rodziny Leśnika".

Dużo pracy i poświęcenia w przygotowanie przedstawienia włożyła p. N. Milewska z Dębów, za co podzięką dla niej niech będą osiągnięte rezultaty.

Jan Rawa.

Łyse, dnia 5.V. 1935 r.

W NADLEŚNICTWACH WIGRY i SUWAŁKI

Obydwa te, sąsiadujące ze sobą nadleśnictwa, wzorem roku ubiegłego urządziły Święto Lasu wspólnie.



Sadzenie drzew przez uczniów gimnazjum suwalskiego.

Tegoroczny obchód, dzięki sprzyjającej, pięknej pogodzie wiosennej, wypadł udatnie, a złożył się na niego program następujący:

W dniu 27 kwietnia, po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym w Suwałkach i poświęceniu drzewek, pochód, złożony z tysięcznej rzeszy młodzieży szkolnej szkół średnich, zawodowych i powszechnych przeciągnął przez główną ulicę Suwałk, kierując się do najbliższego lasu państwowego.

Tutaj, na brzegu lasu, krótkie przemówienie powitalne do zebranych wygłosił miejscowy nadleśniczy, p. Zarzycki. Po symbolicznem posadzeniu drzewek przez dyrektorów szkół, prezesa miejscowego Oddziału T-wa Krajoznawczego i młodzież, robotnice leśne przystąpiły do uzupełnienia młodników sosnowych, uszkodzonych przez mróz, a częściowo i człowieka. Wszyscy zebrani, a zwłaszcza dziatwa szkół powszechnych, z wielkiem zaciekawieniem przyglądała się tym pracom przy odnowieniu lasu.

W dalszym ciągu, po drodze nadleśniczowie pp. Jagas i Zarzycki wyjaśniali i wskazywali na liczne szkody, na które narażony jest las podmiejski, głównie ze strony człowieka i pouczali przytem, jak należy zachowywać się w lesie. Cały pochód przeszedł na obok położoną, dużą polanę leśną, gdzie nadleśniczowie wygłosili referaty na tematy aktualne o lesie.

W przerwach przygrywały naprzemian orkiestry K. O. P. i gimnazjalna, a zebrana młodzież wiejska puściła się w tany, młodzież zaś szkolna zabawiała się w gry.

W miłym nastroju, przy sprzyjającej pogodzie upłynęło kilka godzin czasu.

Na zakończenie, nadleśniczy p. Zarzycki, dziękując zebranym za przyjęcie udziału w obchodzie, prosił Kierowników Szkół o pomoc administracji lasów państwowych w nadchodzącej walce z chrabąszczem majowym.



Sadzenie drzewek w Nadl. Wigry na szosie raczkowskiej.

W LEŚNICTWIE MOSTKI

Na terenie Leśnictwa Mostki w uroczystościach Święta Lasu wzięły udział 7-mio klasowa Szkoła Powszechna w Głowaczewie i 7-mio kl. Szkoła Powszechna w Brzózy, w ogólnej liczbie 550 dzieci.

Dziatwa ta z personelem nauczycielskim pod wodzą miejscowego leśniczego p. Stanisława Nędziego oprowadzona została po lesie i przystąpiła do sadzenia drzewek.

Do zebranych wygłosił okolicznościowe przemówienie kierownik szkoły z Brzózy p. Stanisław Fabisiewicz, podkreślając znaczenie lasu dla państwa i społeczeństwa, wzywając dzieci do szanowania i opiekowania się lasem.

Po odśpiewaniu na zakończenie uroczystości paru piosenek o lesie, wzniesiono okrzyki „Niech rośnie las".



Przemówienie nadleśniczego Zarzyckiego.

OD REDAKCJI

Ze względów technicznych, dostosowując treść numeru „Ech Leśnych" do żałobnych dni, które przeżywamy, nie mogliśmy zmienić wydrukowanej wcześniej trzeciej strony okładki i utrzymaliśmy na niej z konieczności stałe rubryki rozrywkowe.

W SUWAŁKACH



Pochód pod siedzibę nadleśnictwa Wigry (do opisu na str. 12).

ŚWIĘTO LASU W GRUDZIADZU

W Grudziądzu, Komitet obchodu uroczystości „Dnia Lasu", wywiązał się ze swego zadania nad wszelkie spodziewanie.

Uroczystości rozpoczęły szkoły średnie i powszechne już w sobotę urządzeniem pogadanek i wykładów, na temat znaczenia lasu. Po południu zebrała się młodzież szkolna na boisku miejskiem, skąd wyruszył olbrzymi pochód do lasu miejskiego, tuż obok lotniska. Uroczystego aktu poświęcenia, po pięknem okolicznościowem przemówieniu, dokonał ks. Szymwelski, poczem nastąpiło symboliczne sadzenie drzewek, zapoczątkowane własnoręcznem posadzeniem jodełek przez ks. Szymwelskiego, wicestarostę Belinę i wiceprezydenta Michałowskiego. Dziatwa szkolna zasadziła razem 1926 drzewek.

Na wspaniale udekorowanym i iluminowanym Rynku, gdzie wystawiono w bardzo efektownem obramowaniu najrozmaitsze eksponaty leśne, zebrały się wieczorem hufce harcerskie, rozpalając ogniska. Przygrywała orkiestra 65 p. p. Wieczór sobotni ściągnął na Rynek tysiące publiczności, która podziwiała ten, naprawdę piękny i nastrojowy, widok.

Niedzielne uroczystości zapoczątkowane zostały uroczystą Mszą św. w kościele farnym. Po nabożeństwie odbył się uroczysty akt otwarcia pokazu produktów leśnych na Głównym Rynku, poprzedzony przemówieniem p. wiceprezydenta Michałowskiego, po którem p. gen. Sawicki symbolicznem przecięciem wstęgi, dokonał aktu otwarcia.

Następnie przedstawiciel Towarzystwa Hodowli Gołębi Pocztowych (Poczta Nadwiślańska i sekcja przy Z. S. „Wierni Ojczyźnie") podszedł do p. Generała i podając mu gołębia, prosił o wypuszczenie go do wzlotu na cześć Marszałka Piłsudskiego. Za puszczonym zatrzepotały skrzydła 500 gołębi, unoszących się ku słonecznemu niebu.

Po uroczystym akcie otwarcia, przystąpiono do oglądania rozmaitych gatunków drzew leśnych.

Bodaj największą atrakcją były rysunki i koloryty w wykonaniu uczni Seminarjum Nauczycielskiego i szkół powszechnych, świadczące o głębokiem zrozumieniu znaczenia lasu.

Po uroczystościach na rynku, wyruszył z targowicy miejskiej barwny korowód leśny pięknie udekorowanych wozów i samochodów.

Po południu odbyły się specjalne przedstawienia w Teatrze Miejskim, składające się z części koncertowej, deklamacyjnej oraz wystawieniem 1-aktowej opery ludowej „Kwiat Paproci", z efektownymi baletowemi scenami, znakomicie odegraną przez zespół grudziądzkiego Teatru Garnizonowego.

NA TERENIE ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ

Na terenie Ordynacji Zamojskiej, Święto Lasu, w tym roku, mimo bardzo niesprzyjającej pogody, wypadło bardziej okazale, niż lat ubiegłych.

Dzięki inicjatywie Zamojskiego Oddziału Zw. Leśników, zorganizowano komitety Św. Lasu w miastach: Zamościu, Tomaszowie lubelskim, Janowie lubel., Kraśniku, Frampolu, Józefowie, w Zwierzyńcu n/W. siedzibie Zarządu Lasów O. Z. oraz we wszystkich jej nadleśnictwach. Do komitetów tych weszli poza Zw. L., Szkołą i Duchowieństwem, O. Straż Poż., Strzelec, Zw. Podofic. Rez., Zarząd Gminy, Poczta, Kolej i t. d. I przyznać należy, że zrozumienie „Święta Lasu" ze strony całego społeczeństwa, było w roku tym ogromne. Sadziliśmy drzewka nietylko my leśnicy, a z nami dziatwa szkolna, jak w latach ubiegłych, lecz sadzili wszyscy, w całem tego słowa znaczeniu, sadzili nawet żydzi, mimo, że to była sobota, ich święto.

W Zwierzyńcu „Święto Lasu" rozpoczęte było nabożeństwem w miejscowym kościółku, podczas którego pienia religijne wykonał leśnik, p. Czesław Komorowski i chór dzieci szkolnych.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja w miejscowej szkole, którą rozpoczął podniosłem przemówieniem o znaczeniu lasu, p. Tomasz Kietliński, inspektor lasów Ord. Zamojskiej.

Następnie po akademji, nastąpiło symboliczne poświęcenie drzewek, przeznaczonych do wysadzenia, podczas którego ks. A. Borsukiewicz, pięknemi słowy, nawoływał dziatkę szkolną, do szanowania tych drzew.

Piękny był Święta tego początek, piękny był środek, lecz najpiękniejsze było jego zakończenie, bo pośród zgiełku, krzyku i radosnego śmiechu, w chwili jednej wyrosło prawie trzysta przecudnych drzew.

Czytelnik „Ech Leśnych".

Zwierzyniec, dnia maja 1935 r.



Praca na składzie kloców (Zamojszczyzna — Wigry).
Fot. Inż. W. Szabłowski.

W WYŚCIGU PRACY

DWA NOWE TARTAKI W WOROCHCIE I MIKULICZYNIE

W roku ub. w Worochcie i Mikuliczynie dokończona zostanie budowa tartaku państwowego, rozpoczęta roku ubiegłego.

Obydwa Zakłady Przemysłowe zostały wybudowane według wymogów najnowszej techniki i wyposażone w urządzenia i maszyny najnowszych typów, pracujące bardzo ekonomicznie i sprawnie.

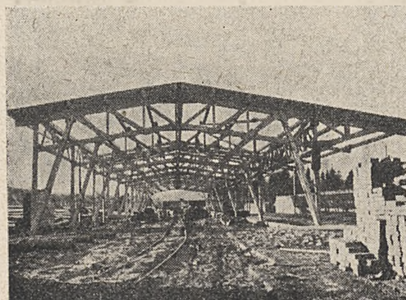
Tartak w Worochcie, wybudowany w roku 1896 odziedziczyła Dyrekcja w r. 1931 od koncesjonarjuszki „Karpackie Towarzystwo Leśne" w tak opłakanym stanie, że bez poważniejszych wkładów nie można było myśleć o uruchomieniu tego Zakładu, zwłaszcza że wkrótce po uruchomieniu uległ on w dniu 9 lipca 1932 r. pożarowi.

Uczuwając brak odpowiedniej placówki dla przeróbki świerka wysokogórskiego, celem podniesienia przemysłu krajowego i dostarczenie biednej ludności huculskiej zarobku, podjęła dyrekcja jesienią roku następnego pierwsze kroki około odbudowania tego dla przemysłu drzewnego bardzo ważnego ośrodka.

Rozpoczęto uciążliwe roboty ziemne wymagające wykonania głębokich wkopów w łupkach ilastych i piaskowcu. Równolegle z tem przeprowadzono na szerszą skalę odwodnienie terenu i kosztowne zabezpieczenie brzegów przy pomocy murów oporowych.

W r. 1934 przystąpiono do budowli nadziemnych i doprowadzono pod dach murowaną halę maszynową wraz z elektrownią, następnie halę traków, o wymiarach 20 x 60 m. i sortownię 15 x 40 m, nakrywając budowlę dachem lekkim konstrukcji najnowszej t. zw. „Non-plus".

Tartak otrzyma następujące uposażenie maszynowe: 4 traki o świetle 950, 750, 650 i 550 m/m, firmy Blumwe, po-



Ładownia.

zatem obrzynaczki podwójne, pojedyńcze, wahadłówki oraz tarczówki do odpadów również fabrykatu krajowego. Prócz tego ma być wbudowana piła taśmowa rozdzielcza. Obrabiarki będą miały napęd elektryczny grupowy lub pojedyńczy. Podłoga hali traków jest w 2-ch poziomach, a ruch materjałów odbywać się będzie przy pomocy transporterów z napędem mechanicznym. Dostarczanie trocin pod kotły jakoteż do ładowania odbywać się będzie przy pomocy ekshaustorów. Ponieważ deskowisko znajduje się na poziomie niższym, przeto wózki manipulacyjne przesuwane będą przy pomocy windy na pomoście skośnym. Ładowanie materjałów tartych odbywa się na własnej bocznicy w ładowni krytej dług. 64 m. Dostarczanie pary odbywa się przez cztery kotły bateryjne o powierzchni ogrzewalnej 270 m².

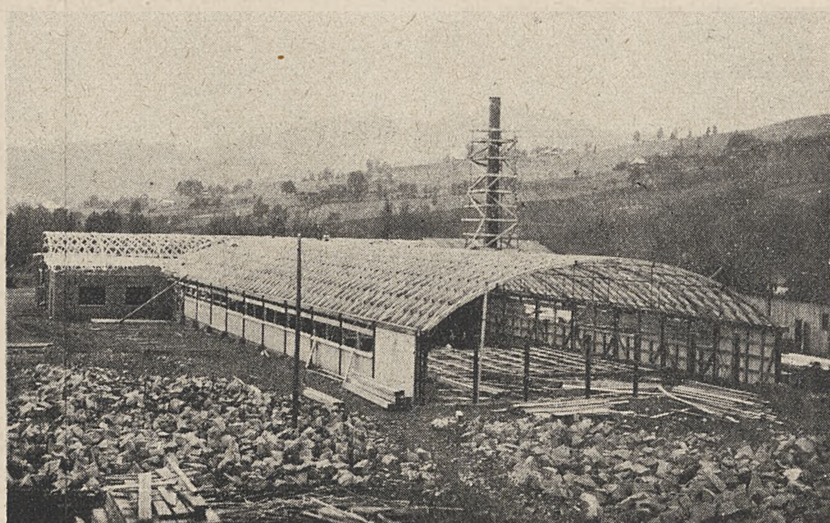
Prócz tego zostały wybudowane, pod każdym względem hygjenicznie urządzone budynki gospodarcze i administracyjne jakoteż urządzone poczekalnie dla robotników i natryski.

Siłownia elektryczna z generatorem prądu trójfazowego 380/220 V o mocy 400 KVA służyć będzie do dostarczania prądu dla celów własnych jakoteż oświetlania gminy Worochta.

Zakład powyższy, wykonany jako twór najnowszej techniki tartacznicze] będzie chlubą tartacznictwa naszego, gdyż został zaprojektowany i wykonany wyłącznie przez inżynierów Polaków. Placówka ta będzie miała prócz tego olbrzymie znaczenie społeczne, gdyż znajdą przez przeróbce około 60.000 m³ drewna zatrudnienie całe rzesze biednej ludności huculskiej, która doznając opieki ze strony czynników miarodajnych będzie wciągnięta do współpracy dla dobra Państwa.

Prócz tego w roku bieżącym kończy się budowa drugiego podobnego Zakładu przemysłowego, a mianowicie tartaku państwowego w Mikuliczynie Wyposażenie tego tartaku będzie podobne, z tem, że będzie on zaopatrzony w urządzenia najnowsze dla postępowej fabrykacji skrzynek, jakoteż będzie miał odpowiednio rozbudowaną elektrownię, która w łączności z elektrownią przy tartaku państwowym w Delatynie ma się podjąć zadania dostarczenia taniego prądu dla oświetlenia i celów przemysłowych na terenie letnisk w dolinie Prutu.

W ten sposób obydwa Zakłady przemysłowe będą oddziaływały nie tylko decydująco w życiu miejscowej ludności góralskiej, lecz prócz tego podniosą znacznie poziom kulturalny tych w całej Polsce znanych miejscowości letniskowych, jakoteż bardzo ważne dla rozwoju turystyki letniej, narciarstwa, jakoteż przysposobienia wojskowego.



Hala traków i sortownia.





NOWA ORDYNACJA WYBORCZA DO SEJMU I SENATU

Blok Bezpartyjny zajął się szczegółowem wypracowaniem projektu ordynacji wyborczej do nowych ciał prawodawczych, w myśl wskazań naszej nowej Konstytucji.

Ogólne zasady wybierania posłów i senatorów zostały już opracowane.

Liczba posłów do Sejmu ustanowiona ma być na 200.

Czynne prawo wyborcze będzie miał każdy obywatel, bez różnicy płci, po ukończeniu 24 lat, bierne zaś prawo wyborcze (prawo wybieralności) każdy obywatel, który ukończył lat 30.

Cały obszar Państwa ma być podzielony na *100 okręgów wyborczych,* a na każdy okręg przypadać będą 2 mandaty.

Warszawa wybierać będzie 12 posłów w 6-ciu okręgach, na które została podzielona; Łódź wybierać ma 6 posłów, Lwów — 4, inne miasta o ludności ponad 100 tysięcy — po jednym pośle.

Listę kandydatów na posłów układać będzie w każdym okręgu *„Zgromadzenie Okręgowe"*, które ma się składać z delegatów rad powiatowych (po jednym delegacie na 25 tys. mieszkańców z danego okręgu), przedstawiceli rad miejskich (po jednym delegacie na 5 tys. mieszkańców) i z delegatów Izby Przemysłowo Handl., Izby Rzemieślniczej, Izby Rolniczej, zarządów pracowniczych związków zawodowych — ze wszystkich tych instytucyj po jednym delegacie na 500 członków. Ponadto do Zgromadzeń Okręgowych wchodzą w okręgach ponad 100 tys. ludności miejskiej — 3-ej delegaci od Izby Lekarskiej, 2 od Izby Adwokackiej i 1 od Izby Notarjalnej oraz dodatkowo, w miastach z wyższemi uczelniami, po 3 delegatów Senatów Akademickich.

Zgromadzenia Okręgowe ustalą wykaz zgłoszonych kandydatów: po 4 — na Okrąg 2-mandatowy.

Kandydować można tylko w jednym okręgu wyborczym. Mandaty poselskie otrzymują 2 kandydaci z pośród 4, którzy otrzymają największe ilości głosów.

Przy głosowaniu, każdy wyborca otrzyma przy urnie listę drukowaną z nazwiskami 4 kandydatów i na tej liście odznaczy 2 nazwiska, na które chcą oddać głos.

Wybory do Senatu odbywać się będą na zasadach zgoła odmiennych. Z ogólnej liczby 96 senatorów, 32 powołanych zostanie przez Prezydenta R. P., pozostali wybrani będą przez kolegja wyborcze, złożone z obywateli, którzy prawo wybierania do Senatu otrzymywać mają *z tytułu zasługi osobistej* (kawalerowie orderów Orła Białego, Virtuti Militari, i Odrodzenia Polski oraz krzyżów i medalów Niepodległości, Krzyżów Walecznych i Krzyżów Zasługi). *Ponadto do udziału w wyborach do Senatu upoważnieni będą* członkowie ciał samorządowych, Senatów Akademickich, członkowie Zarządów Izb Zawodowych, Zrzeszeń Przemysłowych, Cechów, Związków Gospodarczych, Organizacyj i Kółek Rolniczych, Związków Zawodowych i t. p., piastujący różne godności *z tytułu zaufania obywateli.*

Wybranym do Senatu być może obywatel Rzeczypospolitej, który ukończy lat 40.

Z ogólnej liczby 64 senatorów na Warszawę oraz Województwa Kieleckiego i Lwowskiego przypadać będzie po 6 senatorów, na Województwo Warszawskie i Łódzkie po 5-ciu senatorów, na Lubelskie, Wołyńskie, Krakowskie i Poznańskie — po 4, na Wileńskie, Białostockie, Tarnopolskie i Śląskie — po 3 senatorów i wreszcie na Wojew. Pomorskie, Nowogrodzkie, Poleskie i Stanisławowskie — po 2 senatorów.

MINISTER LAVAL W WARSZAWIE

W dniu 10 b. m. przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Republiki Francuskiej p. Laval, celem złożenia wizyty min. Beckowi i odbycia z nim narady na tematy, interesujące Polskę i Francję, a dotyczące pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Przybycie sternika polityki zagranicznej Francji poprzedziła wzmożona kampanja prasowa.

Prasa polska słusznie domagała się, aby p. Laval wyjaśnił Warszawie, jak sobie Francja wyobraża świeżo zawarty pakt z Sowietami i jaką politykę obecnie zamierza prowadzić.

Prasa francuska zapowiedziała, iż francuski mąż stanu wyjaśni całokształt stosunków polsko-francuskich i dążyć będzie do usunięcia nieporozumień, jakie ostatnio między Francją a Polską powstawały.

Jak wiadomo, minister Laval z Warszawy wyruszył wprost do Moskwy, celem ostatecznego podpisania parafowanego w Paryżu paktu francusko-sowieckiego.

Temat ten był niewątpliwie najważniejszym punktem rozmów w Warszawie i od jego wyjaśnienia zależy dalsze ułożenie się przyjaznych stosunków między obu krajami.

Podkreślić należy, iż min. Laval konferował głównie z min. Beckiem, przyjęty był przez p. Prezydenta R. P. i p. Premjera, nie mógł jednak już odbyć zamierzonej konferencji z Marszałkiem Piłsudskim, z powodu nagłego pogorszenia się stanu Jego zdrowia.

PREZYDENT ESTONJI W TRUSKAWCU

W dniu 6-tym maja do Polski przybył Prezydent Republiki Estońskiej, Paets.

Przybył on do Polski, celem odbycia w Truskawcu zaleconej mu przez lekarzy estońskich kuracji.

Naczelnika zaprzyjaźnionej z Polską Republiki, serdecznie witano w Warszawie, po drodze w Borysławiu i na miejscu w Truskawcu.

PROFESOR PICCARD W POLSCE

W Warszawie, jak to zapowiadaliśmy, bawił słynny badacz stratosfery, prof. Piccard.

Celem jego podróży jest zwiedzenie wojskowych warsztatów balonowych w Legjonowie pod Warszawą. Prof. Piccard nosi się z zamiarem nowego wzlotu do stratosfery i chciałby dokonać tego na balonie polskiej konstrukcji. Balony nasze od ostatniego turnieju o puhar „Gordon-Bennetta" zdobyły sobie wszechświatową sławę.

Na balon, który potrzebny jest prof. Piccardowi potrzeba... 20 kilometrów materji jedwabnej, przesyconej gumą.

Na zeszycie tej ilości materji potrzeba zgórą 1 rok!

Konstrukcją balonu olbrzyma zajmuje się najlepszy specjalista od budowy balonów w Europie, major Mazurek.

Prof. Piccard przez 3 dni bawił w Warszawie, przyjęty był przez Prezydenta R. P., dał dwa odczyty dla uczonych, dokonał próbnego wzlotu na jednym z balonów Polski i w sobotę wieczorem odjechał do Mościsk, mając pozatem zwiedzić Sanok, Kraków i Poznań.



W NASZYCH INSTYTUCJACH

KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Koło Rodziny Urzędniczej przy Min. Skarbu organizuje kursy języka angielskiego, które rozpoczną się z początkiem nowego roku szkolnego. Opłata za naukę wynosić będzie 1 zł. miesięcznie za dwie godziny wykładów tygodniowo.

Na kursy te mogą się zapisywać członkowie Rodziny Leśnika. Zgłoszenia kierować należy do dnia 20 maja do p. Garszyńskiej — w Warszawie, Wawelska 54, Dyrekcja Naczelna L. P. 3-cie piętro.

KOLONJE DLA DZIECI.

Sekcja opieki nad dzieckiem Warszawskiego Koła Rodziny Leśnika zawiadamia, iż w r. b. urządzone będą następujące kolonje letnie dla dzieci od lat siedmiu do 14.

Kolonja Leśnicza w Druskienikach dla chłopców od 15 czerwca do 14 lipca i dla dziewcząt od 18 lipca do 16 sierpnia. Koszt od jednego dziecka zł. 90 za sezon wraz z kuracją i zabiegami lekarskiemi.

Kolonja wypoczynkowa w Puszczy Marjańskiej od 16 czerwca do 16 lipca i od 18 lipca do 18 sierpnia — zarówno dla chłopców, jak i dla dziewczynek, które znajdą pomieszczenie oddzielnych niełączących się ze sobą budynkach. Koszt na kolonji tej wynosi 1 zł. 50 gr. dziennie od dziecka.

Zgłoszenia kierować należy do p. Hęćkowej, Dyrekcja Naczelna, pokój 212.

Opłaty za kolonje w 3-ch ratach miesięcznych, wnosić należy na konto w P. K. O. Nr. 28791 — Rodzina Leśnika, Zarząd Główny.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE DLA DZIECI.

Sekcja Kulturalno-Oświatowa Warszawskiego Koła Rodziny Leśnika zorganizowała w związku ze świętem lasu przedstawienie teatralne dla dzieci, które odbyło się w dniu 12 b. m. w sali Dyrekcji Naczelnej L. P.

Na program złożyło się przedstawienie ze śpiewami i tańcami, p. t. „Sąd Lasu" pióra W. Siewierskiego.

Wykonawcami głównych ról były dzieci, które zbierały od rozradowanych swych rówieśników huczne oklaski.

RUCH SŁUŻBOWY
W LASACH PAŃSTWOWYCH
PRZENIESIENIA I MIANOWANIA

Brzozowski Czesław, przenies. z nadleśnictwa Nikor do D. L. P. w Białowieży i mianowanie referendarzem z powierzeniem p. o. Kierownika Oddziału Eksp.-Handl.

Mach Witold, przen. z n-ctwa Damienice do n-ctwa Iłemnia i mianowanie nadleśniczym.

Wójcikiewicz Lesław, przen. z Bolechowa do n-ctwa Zielona i mianowanie nadleśniczym.

Kowalski Karol, przeniesienie z nadleśnictwa Berehy do n-ctwa Bolechów i powierzenie obowiązków nauczyciela w szkole dla leśniczych.

Borek Tadeusz, przeniesienie z biura D. L. P. we Lwowie do n-ctwa Damienice i mianowanie adjunktem leśnym.

Inasiński Zdzisław, przen. z n-ctwa Wistowa do n-ctwa Bolechów i powierzenie obowiązków nauczyciela w szkole dla leśniczych.

Grzegorzewski Zygmunt — sekretarz — z biura D. L. P. w Toruniu do biura D. L. P. w Poznaniu.

Kowalski Adam — ekspedytor — z Tartaku Kiwerce D. L. P. w Łucku do biura D. L. P. w Białowieży.

Wilusz Zdzisław — prakt. tech. leśny — z nadleśnictwa Sokolniki D. L. P. w Warszawie do n-ctwa Radoszyce D. L. P. w Radomiu.

Chorąży Józef — adjunkt leśny — z biura D. L. P. w Białowieży do nadleśnictwa Hajnówka.

Jachimowski Michał — pom. kanc. — z biura D. L. P. w Białowieży do biura D. L. P. we Lwowie.

Hełczyński Henryk — leśniczy — z nadleśnictwa Białowieża do D. L. P. we Lwowie.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU LEŚNIKÓW



W pierwszym dniu obrad w Warszawie.



DOGRZEWACZ — DOGOTOWYWACZ

W gospodarstwie domowem, w wielu wypadkach, jest pożądane jak najdłuższe utrzymanie wysokiej temperatury potraw, co daje się osiągnąć przez zastosowanie odpowiednich przyrządów; jednym z nich jest dogotowywacz.

Dogotowywacz jest to skrzynka drewniana z pokrywą, wymiary są zależne od wielkości rondelków, które mają być do niego wstawione. Skrzynka wyklejona grubym papierem, musi być wysłana trocinami, sianem lub kulkami papieru. Rondelkami, które będą używane do dogotowywacza ubić mocno dwa wgłębienia, następnie trzeba uszyć pokrowiec z materjału (do prania), aby nim wysłać wewnątrz dogotowywacz, uwzględniając wgłębienie na rondle; pokrowiec trzeba przypiąć pluskiewkami do ścianek skrzynki. Również poduszka do przykrycia na wierzch jest wypchana sianem, aby szczelnie przylegało do niej wieko po zamknięciu. Dzięki tej izolacji, dogotowywacz zachowuje przez parę godzin wysoką temperaturę wstawionych weń potraw, które nie wysuszą się, ani nie wyparują w wypadkach niejednoczesnego spożywania posiłków, jak przy odgrzewaniu ich w piecyku. Dogotowywacz ułatwia również rozkład pracy, bowiem niektóre potrawy można przygotować wcześniej przed posiłkiem, inne zaś utrzymać na gorąco, jak kasze, ryż, wszelkie jarzyny. Np. rosół i sztuka mięsa w kilkanaście minut po zagotowaniu wstawiamy do dogotowywacza, po upływie 3 — 4 godzin wyjmujemy gotowe do podania. Kasze i ryż po zagotowaniu i zgęstnieniu na ogniu, wstawiamy do dogrzewacza na pół — 1 godzinę, po upływie tego czasu są ugotowane, a nie wyjęte ze skrzynki mogą swą temperaturę utrzymać jeszcze dłuższy czas. Warzywa nie nadają się do gotowania w dogotowywaczu (za wyjątkiem grochów), można je tylko przez jakiś czas utrzymać w gorącym stanie, wstawiając po ugotowaniu. Dogotowywacz oddaje specjalne usługi w lecie, gdy tak jest męczące gorąco przy gotowaniu na kuchni, a także w domach, w których nie wszyscy domownicy siadają do posiłków jednocześnie. Przez stosowanie dogotowywacza, zaoszczędzamy również na opale. Model takiego dogotowywacza jest do obejrzenia we wzorowni Związku Pań Domu w Warszawie, ul. Nowy Świat 9.

Z. M.



pod kierownictwem Warsz. Klubu Szaradzistów.

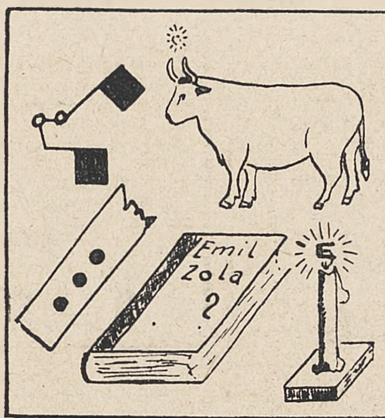
LAS NA WIOSNĘ

Szarada.

Pragnę mówić i śpiewać o wiośnie...
Z jakąż wielką, nieziemską rozkoszą
drzew konary wesoło, radośnie
ku *czwartemu-drugiemu* się wznoszą!..
Jaką lasu radością tchną kąty
i świat w rajski zamienia się Eden
gdy *sześć wsteczny-wspak siódmy-wspak piąty*
Mróz już uciekł, gdy Wiosna nań *jeden!*
Powróciły już ptasząt zastępy,
bór się okrył przecudną zielenią,
sześć i ówdzie traw widać już kępy,
sześć i ówdzie potoki się pienią...
Już *pięć* drzewach liść zjawił się świeży,
a na łąkach zakwita już kwiecie,
szóste-siódme już wstają z swych leżysk
i gdzieniegdzie już są *siódme-trzecie...*
Urokowi takiego widoku
Żaden umysł *czwór* oprze się młody,
kiedy widać przecudne naokół
pierwsze-drugie-trzy-czwarte Przyrody!!!

„Kopciuszek" (czł. Kl. Sz).

REBUS AKTUALNY



Treścią rebusu są trzy wyrazy, o początkowych literach: W, n. ś.

„Spart" (czł. Kl. Sz.)

HOMONIMY

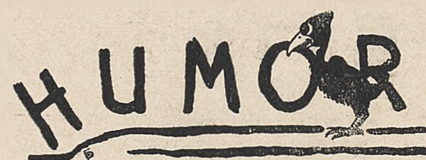
Kreski w zdaniach należy zastąpić syiabami, tworzącemi wyraz o tem samem brzmieniu, lecz odmiennem znaczeniu.

1. Wśród — — — najnowszych powieści, nie czyta się prawie zawsze pięknego — — — .
2. Marylka zbiera — — — w ogrodzie, a Janek, łowiąc ryby, dwa już — — — !
3. Złodziej zakradł się na —— i otworzył — — wytrychem. *„Jawnuta".*

Za rozwiązanie powyższych zadań (lub choćby jednego), przeznacza Redakcja do rozlosowania *nagrodę książkową.*

Rozwiązania z nr-u 9:
Szarada: *Niepojęte czary wiosny.*
Logogryf: *Wiwat nowa Konstytucja.*
Nagrodę otrzymuje p. Ad. Star.

M. Sł.



WYBORY WE FRANCJI

Podczas wyborów municypalnych rozpętała się we Francji orgja demagogicznego krasomówstwa.

Oto kilka kwiatków, wybranych z przemówień kandydatów:

— Rząd z przodu klepie robotnika po plecach, a z tyłu wbija mu nóż w piersi!

— Ja nie daję żadnych obietnic, ale je dotrzymuję!

— Mój program da się streścić w jednem zdaniu: trzeba znieść bezrobocie i przywrócić pracę!

— Mój przeciwnik kłamie, twierdząc, że nigdy nie siedział w więzieniu!.. Właśnie w więzieniu poznałem go!..

MEDYCYNA

Doktór B... jest zdecydowanym przeciwnikiem udzielania grzecznościowych (i oczywiście, bezpłatnych) porad.

Pewnego dnia spotkał go jakiś znajomy.

— Świetnie, że spotykam pana doktora! — zawołał. — Chciałbym przy okazji poprosić o małą radę. Codziennie rano chodzę od siebie z Wierzbowej do biura na Mokotowskiej. Po przybyciu na miejsce, kłuje mnie zwykle coś koło serca i strzyka w kolanie. Co pan doktór mi radzi robić na to?

— Niech pan jeździ autobusem! — odparł lekarz.

ASEKURACJA

Rubinowicz spotyka Cypkina.

— Mam dla pana świetny interes, panie Cypkin. Znam towarzystwo ubezpieczeń od ognia, gdzie, płacąc rocznie 500 złotych, dostaje pan 500.000, jeżeli spali się panu dom, a 250.000 jeżeli spłonie pół domu.

— Niemożliwe! To napewno jakieś oszukaństwo!

— Zapewniam pana, że to bardzo solidna firma!

Następnego dnia, Cypkin udaje się do dyrekcji towarzystwa.

— Czy to prawda, że za 500 złotych rocznie wypłacacie 500.000, jeżeli spali mi się dom?..

— Tak.

— ...i 250.000, jeżeli spali się pół domu?

— Ależ naturalnie. Nie wypłacamy tylko wówczas, gdy klient sam podpalił dom.

— Odrazu wiedziałem — woła Cypkin — że to oszukaństwo!

MIĘDZY 5 A 7.

Adwokat Mieczysław Goldfarb, prowadzący skrupulatnie swoją kancelarję, pisał swemu klientowi X. z prowincji list, by w celu omówienia apelacji przyszedł do niego w ciągu tygodnia.

Po trzech dniach, o godzinie 5 rano, cały dom mecenasa zostaje postawiony na nogi gwałtownym dzwonkiem. Kto? Klient X.

— Co się stało? Czemu pan mnie tak rano budzi — pyta wyciągnięty z łóżka adwokat.

— Przecież pan mecenas napisał mi, żebym przyjechał między godziną piątą a siódmą — pada spokojna odpowiedź.

(„Express Poranny").

CENA OGŁOSZEŃ na okładce: Cała strona 150 zł., ½ str. — 80 zł., ¼ str. — 45 zł., ⅛ str. — 25 zł. W tekście 100% drożej.

Redaktor KAZIMIERZ POLLACK

Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp.

1931 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3, tel. 644-59.